

Tadeusz Tomaszewski

Wartość okazania oskarżonego w praktyce śledczej i sądowej

Palestra 36/9-10(417-418), 20-29

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wartość okazania oskarżonego w praktyce śledczej i sądowej

I. Uwagi wstępne

W postępowaniu karnym dochodzi nieraz do sprzeczności między dowodami popierającymi tezy oskarżenia i obrony, dlatego interesujące może być badanie wartości wyników poszczególnych czynności będących źródłem takich dowodów dla decyzji organów procesowych kończących postępowanie karne. Z tego punktu widzenia niezwykle ciekawe poznawczo wydaje się zestawienie efektów okazania oskarżonego naocznyemu świadkom przestępstwa z dowodami przytoczonymi przez tego oskarżonego na swoją obronę. Z jednej strony bowiem mamy tu do czynienia z czynnością, która - w przypadku pozytywnego wyniku identyfikacji - dostarcza przekonującego dowodu, że okazywany jest bezpośrednim sprawcą czynu, z drugiej natomiast z hipotezą o niewinności oskarżonego, wykluczającą wiarygodność rozpoznania. Występuje więc wtedy ostro konflikt dowodów, którego najbardziej skrajną postacią jest sytuacja, kiedy to wiarygodne rozpoznanie przez naocznych świadków przestępstwa czy wręcz pokrzywdzonych stoi w sprzeczności z potwierdzoną dowodami obroną oskarżonego. W związku z tym powstaje pytanie, która z tych dwóch przeciwstawnych okoliczności ma większą praktyczną wartość w procesie karnym, w tym sensie, że częściej stanowi pod-

stawę do podjęcia decyzji przez organy procesowe.

Na dużą wagę tego problemu wpływają przynajmniej dwa istotne czynniki. Po pierwsze okazanie oskarżonego jest czynnością, która stosunkowo często występuje w praktyce. W badaniach empirycznych, będących podstawą tego opracowania, obejmujących 182 sprawy karne, w których podejrzani i oskarżeni nie przyznali się do dokonania zarzuczanych im czynów, okazanie oskarżonego (podejrzanego) o popełnienie przestępstwa przeprowadzono w 45,6% analizowanej populacji (83 sprawy). W sprawach tych dokonano łącznie 126 omawianych czynności.¹

Drugim czynnikiem jest wysoka częstotliwość dokonywanych rozpoznań okazywanych osób przez świadków. W analizowanym materiale empirycznym pozytywnej identyfikacji nie przyznającego się oskarżonego (podejrzanego) świadkowie dokonali w 89,2% (74 przypadki) spraw z okazaniem, natomiast nie rozpoznano okazywanego w 19,3 % (16 przypadków) takich spraw².

Tak wysoka liczba rozpoznań może sugerować kierunek rozstrzygnięć procesowych podejmowanych przez organy procesowe w zdecydowanej większości spraw z okazaniem i skłaniać jednocześnie do postawienia roboczej hipotezy o wysokiej wartości dowodowej tej czynności w praktyce. Pozytywny wy-

nik okazania powinien bowiem stanowić silną przeciwwagę dla ewentualnego twierdzenia oskarżonego o swej niewinności i być wystarczającym kontrargumentem definitywnie podważającym wersję obrony.

Zanim jednak teza ta poddana zostanie weryfikacji na podstawie danych uzyskanych w powołanych badaniach aktowych, najpierw należy zająć się problemem ściśle związanym z wartością dowodową efektów okazań i bezpośrednio, w moim przekonaniu, wpływającym na treść i zakres tej weryfikacji - poprawnością prowadzonych w praktyce czynności okazań podejrzanych i oskarżonych. Jeśli bowiem są one w rzeczywistości tak ważkie dowodowo, to muszą być przeprowadzane wyjątkowo starannie, bo tylko wtedy uzyskany wynik będzie wiarygodny i możliwy do przyjęcia jako podstawa orzeczenia w sprawie karnej. Tymczasem analiza praktyki w tym zakresie zmusza, niestety, do uwag wyjątkowo krytycznych.

II. Wadliwość okazań oskarżonych

Otóż, aż w 73,5% (61 przypadków) wszystkich zbadanych spraw z okazaniem stwierdziłem niski lub bardzo niski poziom prowadzenia tych czynności i związanych z nimi innych działań organów procesowych, a i w wielu pozostałych przypadkach poziom ten był ledwie zadowalający. W ocenie badanych okazań brałem pod uwagę nie tylko sposób prowadzenia tej czynności, ale również okoliczności sprawy doprowadzające do okazania, w tym zwłaszcza działania organów procesowych związane z przygotowaniem do okazania, przesłuchaniem świadków na temat rozpoznawanych osób itp. Nie uwzględniłem na-

tomiasz sposobu dokumentacji omawianych czynności, w szczególności braku materiałów poglądowych, bo wtedy wszystkie w zasadzie badane przypadki należałoby ocenić negatywnie.

Wykryte, liczne błędy były tak taktycznej, jak i technicznej natury. Można je usystematyzować w następujące, podstawowe grupy:

1. Błędy związane z czynnościami przygotowawczymi do okazania, polegające przede wszystkim na wcześniejszym, nieformalnym pokazywaniu podejrzanego świadkowi (pokrzywdzoneму). Przykładowo jedną z badanych spraw umorzono, uzasadniając to tym, że „pokrzywdzona złożyła kolejne zeznanie potwierdzające fakt dokonania rabunku, ujawniła jednak okoliczności (...) poprzedzające czynność okazania podejrzanego wśród innych osób. Stwierdziła mianowicie, iż funkcjonariusze MO wskazali jej siedzącego samotnie na ławce na korytarzu w DUSW (pisownia oryg. - przyp. mój T.T.), mówiąc, że jest on właśnie sprawcą. Następnie podczas okazania wskazała już bez wątpliwości właśnie na J.H.”³ W innej sprawie pokrzywdzony na rozprawie zeznał, że „przed formalnym okazaniem wchodziłem do pokoju, gdzie był oskarżony - było tam 2 funkcjonariuszy, oskarżony i ja. Byłem w tym pokoju, bo chciano mi tego człowieka pokazać”. Jakby tego było mało, świadek ten stwierdził dalej: „Ja wiedziałem, że to on, bo wcześniej byłem w innym pokoju, w którym jest tzw. lustro i tam są podejrzani. Potem wyprowadzono go do pokoju, gdzie było dwóch milicjantów, a dopiero potem było okazanie. Milicjanci powiedzieli, że to on, że brał udział w zajściu.” Jeden z przesłuchiwanym funkcjonariuszy prowadzących

okazanie wykluczył wcześniejszy kontakt podejrzanego ze świadkiem, gdyż „tego się nie praktykuje”, drugi jednak oświadczył: „Mogła mieć (...) miejsce taka sytuacja, że przed właściwym okazaniem pokrzywdzonemu pokazano podejrzanego przez tzw. lustro. W tym wypadku pokrzywdzony był bardzo zdenerwowany i baliśmy się, że może nie rozpoznać podejrzanego (...)” (podkreśl. moje - T.T.). W pokoju służbowym jest lustro (...). Okazujemy sprawcę w lustrze wtedy podejrzanemu - kiedy ten ostatni boi się. W tej konkretnej sprawie było tak, że pokrzywdzony obawiał się rozpoznania sprawcy - tak to wyczułem⁴. Naganność przedstawionego postępowania organów dokonujących okazanie jest tu oczywista⁵, przy czym ostatni przykład sugeruje, że podobne praktyki nie są wcale odosobnione. W teorii kryminalistyki wyraźnie wskazuje się, że nie powinno się dopuszczać przed okazaniem do jakichkolwiek kontaktów świadka z oskarżonym, a także innymi osobami przybranymi do okazania, gdyż czynność ta jest niepowtarzalna⁶. Należy też silnie podkreślić, iż celem okazania nie jest uzyskanie obciążającego materiału przeciwko oskarżonemu, ale wyjaśnienie sprawy i ustalenie prawdy.

Nieco inna sytuacja polega na dokonywaniu w stosunkowo znacznej liczbie spraw *quasi* - wtórnych okazań, gdy świadek po dokonanych już przestępstwie, ale jeszcze przed okazaniem, miał sposobność widzieć przedstawioną mu później do rozpoznania osobę, niezrządkiem w okolicznościach sugerujących jej udział w przestępstwie. Przypadek ten różni się od krytykowanego wcześniej celowo prokurowanego przez organy ścigania nieformalnego kontaktu

świadka z oskarżonym, gdyż tutaj dochodzi do niego w sposób na ogół przypadkowy. Jednakże i wtedy rzeczywiste znaczenie formalnego okazania z dokumentowanym w protokole rozpoznaniem jest znikome, bo efekt tego rozpoznania odnosi się głównie do wcześniejszego zetknięcia się rozpoznającego i rozpoznawanego. Grozi to więc przyjmowaniem przez sądy fikcji dowodowej jako pełnowartościowego materiału obciążającego, z powodzeniem stanowiącego przeciwwagę dla dowodów przytoczonych przez oskarżonych na swoją obronę, z tym jednak zastrzeżeniem, że rodzaj uprzedniego kontaktu świadka z osobą okazywaną ma znaczenie dla wartości identyfikacji sprawcy. W badanych sprawach występują dwa schematy sytuacyjne. W pierwszym pokrzywdzony w jakiś czas po zdarzeniu spotyka na ulicy, dworcu kolejowym itp. sprawcę, którego w takich warunkach rozpoznaje i doprowadza do jego zatrzymania. Wątpliwości budzi tutaj zatem raczej nie samo rozpoznanie, chociaż nieformalne, ale potrzeba prowadzenia formalnego okazania. Wyrazem tych wątpliwości jest np. rewizja obrońcy zarzucającego, że „Sąd Rejonowy przypisuje duże znaczenie dowodowi w postaci rozpoznania oskarżonego przez św. N. podczas czynności okazania. Stwierdzić należy, że dowód ten jest pozbawiony jakiegokolwiek wartości w niniejszej sprawie, skoro J.N. widział oskarżonego już po dokonaniu na nim rozboju, a nawet wskazał go jako sprawcę przestępstwa.”⁷.

Znacznie groźniejszą pułapką, nie dostrzeganą często przez organy procesowe i nawet obrońców, stanowią jednak sytuacje, gdy świadek zdarzenia styka się przypadkowo przed okazaniem z ujętym bez jego udziału podejrzanym. Dobrą

ilustracją tego schematu jest sprawa, w której funkcjonariusze policji po zatrzymaniu w wyniku penetracji terenu doprowadzili osobę podejrzaną do radiowozu, gdzie czekał pokrzywdzony. Złożony wniosek o uchylenie aresztu tymczasowego podejrzanego uzasadnił m.in. tym, że „świadek, który twierdzi, że mnie widział w czasie popełnienia zarzucanego mi czynu był w trakcie zatrzymania nas przez patrol MO i miał możliwość obserwować nas przez około 10 minut czasu z odległości 1 metra. W takim układzie konformtacja (tj. okazanie - przyp. mój T.T.) z moją osobą przeprowadzona w KDMO była zbyt cenna, po kontakcie wzrokowym, który wcześniej opisałem.”⁸

2. Błędy polegające na nieprawidłowym doborze osób przybranych do okazania. Jak wiadomo, warunkiem poprawnej identyfikacji jest właściwe dobranie - w sensie liczby i podobieństwa wyglądu zewnętrznego, wieku, ubioru - osób uczetniczających w okazaniu⁹. Wymagania te nagminnie nie są spełniane, co również zmniejsza lub w ogóle eliminuje wartość rozpoznania. W sprawie, w której oskarżony był narodowości cygańskiej, według jego wyjaśnień był okazywany „w towarzystwie dwóch innych mężczyzn, którzy byli ode mnie wyżsi o głowę i mieli włosy jaśniejsze niż ja”. Sąd stwierdził, że rozpoznanie nie może stanowić przekonującego dowodu m.in. dlatego, że oskarżony był okazany wśród 2 nie-Cyganów, podczas gdy świadek zidentyfikował go właśnie po „urodzie cygańskiej”¹⁰. W innym przypadku 20-letni oskarżony uczynił zarzut, że „w trakcie okazania przybrano w sposób nieprawidłowy 2 mężczyzn, z których jeden miał 50 lat, a drugi był zdecy-

dowanie niskiego wzrostu”. Dalej wyjaśniał: „Zostałem wywołany z celi z 2 mężczyznami. Jeden z tych mężczyzn miał lat 52, niski, włosy siwe, nie ogolony. Drugi był niski w drellichu (...) Zanim świadek powiedział, czy poznaje kogoś, ta pani (funkcjonariuszka policji - przyp. mój T.T.) „zapytała go, pokazując na mnie, czy to jest właśnie ten mężczyzna, tak jakby sugerowała, że to właśnie ja byłem sprawcą”. Fakty te potwierdziła jedna z przybranych osób: „Jeden był w roboczym ubraniu, drugi był oskarżony, nie ubrany po roboczemu (...) Milicjantka pokazała na oskarżonego, a człowiek, który rozpoznawał, pokazał na niego. Ja mam 170 cm wzrostu, 70 kg, siwe włosy.”¹¹

3. Błędy w taktyce prowadzenia okazania. Niewłaściwy sposób - zamierzony lub nie - prowadzenia tej czynności, jak rzadko której, może wpływać na nieprawidłowość uzyskanego efektu. Najbardziej niebezpiecznym z tego punktu widzenia uchybieniem jest bezpośrednie sugerowanie rozpoznającemu, że wśród okazywanych jest poszukiwany sprawca przestępstwa¹². Przykładem takiego jawnego wpływania na świadka jest kazus przytoczony wyżej, czasem jednak sugestia taka lub nacisk psychiczny mogą występować w ukrytej formie; świadek, który w czasie okazania nie miał, według protokołu, żadnej wątpliwości co do rozpoznania podejrzanego, na pytanie o to sądu odpowiedział: „Zeznałem tak, bo ta kobieta, która mnie przesłuchiwała, powiedziała, że włosy oskarżonego W. wyglądają w świetle na jasne”¹³. Inny świadek, „absolutnie pewien” rozpoznania, przyznał w trakcie kolejnego przesłuchania: „Już w momencie okazywania miałem wątpliwości (...). O swo-

*ich wątpliwościach powiedziałem funkcjonariuszowi MO prowadzącemu okazanie, ale on mnie powiedział, że muszę dać odpowiedź kategoryczną «tak» lub «nie». Wobec tego z uwagi na pewne podobieństwo sprawy do osoby mnie okazywanej zdecydowałem się powiedzieć, że M. jest sprawcą napadu. Dzisiaj również, a raczej tym bardziej mam wątpliwości (...)*¹⁴.

4. Błędy wykluczające kontrolę wyników okazania, polegające na pobieżnym odbieraniu od świadków danych uniemożliwiających następnie konfrontację prawidłowości rozpoznania. Chodzi tu przede wszystkim o niepoprawność prowadzonych przed okazaniem przesłuchań w zakresie pytania o rysopis poszukiwanego, zwłaszcza jego cechy dystynktywne, a także okoliczności i warunki (czas, odległość, oświetlenie) dokonywanej obserwacji sprawcy. W badanej praktyce wystąpiły np. przypadki prowadzenia pierwszego przesłuchania świadka na okoliczność rysopisu podejrzanego już po dokonaniu z udziałem tego świadka okazania. Chodzi również o otrzymanie od rozpoznającego już w trakcie samej czynności okazania na tyle szczegółowych danych uzasadniających rozpoznanie, żeby stanowiły realną podstawę kontroli dokonanej identyfikacji. Pomimo że znany jest fakt, iż niektórzy świadkowie spostrzegają obserwowany obiekt tylko częściowo, a nie analitycznie, co może mieć wpływ na przebieg rekonstruowania wyglądu rozpoznawanej osoby, to jednak za mało precyzyjne wydają się na przykład suche stwierdzenia świadków, że rozpoznają „z całą stanowczością po sylwetce, twarzy i ubiorze” (X K 1003/86 Sąd Rej. dla m. st. Warszawy) lub „po wzroście, wyglą-

dzie ogólnym i ubiorze” (IV K 1857/86 Sąd Rej. dla Warszawy Pragi).

Przy okazji warto zwrócić uwagę na potrzebę badania przez organy procesowe fizycznych i psychicznych zdolności świadka do dokonywania spostrzeżeń; zmusza do tego np. kasus kategorycznie rozpoznającego świadka, który na rozprawie przyznał: „Mam niesprawne oko, ale na nie troszkę widzę, drugie zaś jest całkiem niesprawne” (IV K 288/86 Sąd Woj. w Warszawie). Bez tego typu działań trudno, moim zdaniem, mówić o pełnym przekonaniu sądu, uniemożliwiającym skazanie nawet rozpoznanego oskarżonego, który przytacza wiarygodne dowody na swoją obronę.

III. Wpływ wyników okazania na decyzje procesowe

Wyniki badań empirycznych pokazują, że łącznie w poddanych analizie 83 sprawach z okazaniem sądy w 65,1% spraw (54 przypadki) wydały wyroki skazujące, w 10,8% (9 przypadków) - uniewinniające, zaś w 24,1% spraw (20 przypadków) prokuratorzy umorzyli postępowanie przygotowawcze z powodu braku dostatecznych dowodów popełnienia przestępstwa przez podejrzanego.

Uwzględniając natomiast wyniki przeprowadzonych okazań, w 74 sprawach odznaczających się rozpoznaniem nie przyznających się oskarżonych skazano rozpoznanych w 63,5% spraw (47 przypadków), pozostałe zaś sprawy pomimo rozpoznania zakończyły się albo uniewinnieniem oskarżonych (9,5%, 7 przypadków), albo umorzeniem postępowania przygotowawczego (27%, 20 przypadków). Jednakże w niewielkiej grupie spraw (16), w której świadkowie nie rozpoznali okazywanych im osób,

w połowie z nich skazano oskarżonych, a w połowie nie stwierdzono ich winy.

Warto dodać, że w sprawach, w których wystąpiły przypadki pozytywnych rozpoznań, stosunkowo wysoki był odsetek przypadków wiarygodnej obrony oskarżonych, w szczególności opartej na powołanym alibi (według mojej oceny ponad połowa wskazanej populacji spraw), przy czym jednocześnie w 47,1% takich spraw obrona ta potwierdzona została w większym lub mniejszym stopniu zebrany materiałem dowodowym.

W związku z sygnalizowanymi wcześniej licznymi błędami popełnianymi w ramach okazań, trzeba zarazem wskazać, że w zdecydowanej większości spraw (80%), w których wystąpiła wiarygodna obrona oskarżonych nie przynajmniej się do dokonania zarzucanych im czynów, czynności okazań obarczone były istotnymi usterkami taktycznymi i formalnymi. Może to sugerować, że oprócz przekonującej siły obrony oskarżonych na decyzje organu procesowego miały także wpływ wątpliwości co do prawidłowości dokonanego rozpoznania, wyłączające lub przynajmniej ograniczające wartość dowodową rozpoznania. Warunkiem przyjęcia w całości takiej hipotezy jest jednak założenie, że sąd lub prokurator zawsze dostrzegał i na dodatek oceniał negatywnie także błędy okazań, co wszakże wydaje się supozycją zbyt optymistyczną.

Opierając się na wynikach przedstawionych badań, które, mimo że oparte na subiektywnej ocenie „suchych” akt spraw, dają, jak sądzę, dostatecznie dobrą podstawę do uogólnień, wydaje się na koniec, iż dla analizy wartości wyników okazań oskarżonych dla praktyki śledczo-sądowej niezbędne jest podjęcie

próby znalezienia przyczyn dwóch kluczowych tutaj zjawisk:

1) dlaczego w sytuacji rozpoznania, i to na ogół kategorię, oskarżonego jako sprawcy przestępstwa przez narocznego świadka występują w praktyce przypadki uniewinnień oskarżonych przez sądy lub umorzeń z braku dostatecznych dowodów winy prowadzonych przeciwko rozpoznanym postępowaniom przygotowawczym?

2) dlaczego w sytuacji przedstawienia przez oskarżonego dowodów na swoją obronę, wcale nierzadko przekonujących, sądy stosunkowo często wydają wyroki skazujące?

Ad. 1. Przyczyny występowania pierwszego ze wskazanych zjawisk mają charakter złożony i są natury zarówno dowodowo-kryminalistycznej, jak i psychologicznej. Nie w pełni poprawna byłaby bowiem teza, że w przypadku „zderzenia” się w jednej sprawie rozpoznania oskarżonego i jego obrony zawsze w warstwie dowodowej istnieje ścisła między nimi konkurencja. Obserwacja praktyki pokazuje, że tak być może - i w rzeczywistości sytuacja taka stosunkowo często występuje - ale nie musi. Dlatego wydzielić można przynajmniej trzy grupy przyczyn wydawania orzeczeń nie stwierdzających winy rozpoznanych oskarżonych:

a) brak obalenia argumentów obrony oskarżonego; jest to grupa najbardziej niejednorodna, gdyż ze względu na zróżnicowaną linię obrony oskarżonych powody jej zaakceptowania są wielorakie, począwszy od dokładnego sprawdzenia i bezpośredniego potwierdzenia się argumentów obrony, a skończywszy na obiektywnym lub subiektywnym (niestaranność kontroli) braku możliwości ich odzucenia, uruchamiającym konsekwencje

cje wynikające z zasady domniemania niewinności i zasady *in dubio pro reo*. Cechą wspólną tej grupy spraw jest ostre przeciwstawienie sobie tezy obrony i pozytywnego rozpoznania; tak więc przyjęcie argumentów obrony jako podstawy orzeczenia zmusza bezpośrednio organ procesowy do odrzucenia wyniku okazania. Powinno to powodować uzasadnienie przyjęcia przez niego takiego stanowiska, gdyż w przeciwnym wypadku byłby to błąd logiczny i procesowy. Jak pokazują badania, wyjaśnienie powodów nieprzyznania w takiej sytuacji rozpoznaniu wartości dowodowej nie jest w praktyce dla sądu lub prokuratora zadaniem trudnym;

b) mała wartość rozpoznania; w wielu przypadkach przekonanie o tym jest podstawą wyroku niewinniającego lub umorzenia postępowania przygotowawczego, zaś argumenty obrony oskarżonego są okolicznością niejako drugorzędną, pomocniczo tylko podpierającą zasadność wydanego orzeczenia. Taki kierunek rozumowania koresponduje ze znanymi ustaleniami psychologii sądowej, według których spostrzeganie ludzi jest zjawiskiem złożonym, zależnym od właściwości osoby spostrzegającej i spostrzeganej, kontekstu sytuacyjnego, w jakim dochodzi do obserwacji, inteligencji i pamięci świadka itp.¹⁵ Sięgnięcie przez organy procesowe w uzasadnieniach orzeczeń do takiej argumentacji dyskredytuje rozpoznanie jako koronny dowód obciążający oskarżonego, przy czym w badanym materiale aktowym organy te czyniły tak zarówno w sprawach, w których rozpoznani odwoływali się do wiarygodnych dowodów uprawdopodobniających ich obronę¹⁶, jak i w przypadkach, w których obrona oskarżonych była wątpliwa lub nawet

w ogóle nie została sprawdzona¹⁷. Innym powodem umożliwiającym odrzucenie wyników okazania była zmiana przez świadków naocznych stopnia pewności rozpoznania¹⁸;

c) błędy popełniane w związku z czynnością okazania; tego typu nieprawidłowości obszernie pokazane zostały już wcześniej, tutaj natomiast trzeba zaznaczyć, że w sprawach, w których nie stwierdzono winy oskarżonych, błędy takie odznaczają się dwoma cechami: zostają one dostrzeżone przez organy orzekające i są na tyle istotne, że zdaniem tych organów całkowicie eliminują dowodowe znaczenie rozpoznania. W takiej sytuacji już sam ten fakt powoduje uniewinnienie oskarżonych, niezależnie od stopnia wiarygodności obrony. Badania dowodzą, że w sprawach, w których uniewinniono później oskarżonych, zdecydowana większość okazań (77,8%, 7 przypadków) obarczona była bardzo wyraźnymi usterkami, a i w pozostałych sprawach tej kategorii poziom omawianych czynności był ledwie dostateczny. Podobnie wysoki odsetek nieprawidłowych okazań (80%, 16 przypadków) wystąpił w sprawach umorzonych w postępowaniu przygotowawczym¹⁹.

Ad.2 Powody skazywania rozpoznanych oskarżonych, którzy nie przyznawali się do popełnienia zarzucanego im przestępstwa, może nie są tak spektakularne, ale ze względu na częstość występowania takich sytuacji również zasługują na uwagę. Do powodów tych, wzajemnie się zazębiających, zaliczyć można:

a) małą wartość obrony; w takich sprawach siła przekonywania obrony oskarżonych jest zbyt mała lub żadna w zestawieniu z obciążającymi ich roz-

poznaniem przez naocznych świadków. W pojedynczych jednak przypadkach wydaje się, że obrona oskarżonych traktowana jest wtedy zbyt powierzchownie, zwłaszcza w sytuacji niekategorycznego rozpoznania, co może rodzić podejrzenie niesłusznego skazania²⁰;

b) nieprawidłowa weryfikacja linii obrony oskarżonych; nieprawidłowość ta może wyrażać się albo w niepodejmowaniu prób zdobycia niektórych dowodów, często przy tym wnioskowanych przez obronę, albo nawet w całkowitym zaniechaniu zbadania linii i argumentów obrony, przy uznaniu za wystarczające samego rozpoznania oskarżonego przez pokrzywdzonego lub innych naocznych świadków. Przyczyny takiego stanu rzeczy wynikają przede wszystkim z niestaranności organów procesowych prowadzących sprawę lub z nieuzasadnionego, apriorycznego przyjęcia przez nie, że linia obrony oskarżonego jest bezwartościowa;

c) danie zbyt dużej wiary wynikom okazania; tę przyczynę wydawania wyroków skazujących i odrzucenia zara-

zem mniej lub bardziej wiarygodnej linii obrony oskarżonych, można rozpatrywać w dwóch kategoriach: w płaszczyźnie subiektywności ocen pozytywnych wyników okazania oraz w aspekcie nieprawidłowości prowadzenia tej czynności, mogących prowadzić do wątpliwych ustaleń. W pierwszym przypadku sądy, nie zważając na powody, które mogą wpływać na mniejszą wartość rozpoznania, takie choćby, jak wspomniane czynniki psychologiczne, bezkrytycznie opierają na nim cały ciężar skazania²¹. Natomiast co do nieprawidłowości w sposobie prowadzenia okazania (polegających zwłaszcza np. na prowadzeniu „wtórnych” okazań), których następstwem mogą być nawet niepewne lub błędne rozpoznania, to są one albo nie zauważane przez organy procesowe, albo też uznawane za tak mało istotne, że pozytywny wynik okazania jest przyjmowany za wystarczający do skazania, niekiedy nawet mimo istnienia przekonującej linii obrony oskarżonego²².

PRZYPISY

¹ Badania te objęły sprawy sądowe oraz sprawy umorzone w postępowaniu przygotowawczym z powodu braku dostatecznych dowodów popełnienia przestępstwa przez podejrzanego, prowadzone i zakończone prawomocnymi orzeczeniami przez sądy i prokuratury warszawskie w 1986 r.

² W badanym materiale wystąpiło nieco ponad 8% przypadków (7 spraw), w których przeprowadzono po kilka okazań zakończonych pozytywnymi i negatywnymi wynikami rozpoznania tej samej osoby.

³ Sygn. akt I Ds 161/86 Prok. Rej. Warszawa Śródmieście.

⁴ Uniewinniając oskarżonego sąd stwierdził, że takie „nieformalne okazanie przekreśla wartość dowodową późniejszego okazania (...) bowiem dowód ten, który mógłby stanowić (mieć? - przyp. mój T.T) kapitalne znaczenie w niniejszej sprawie, nie jest dowodem pewnym (...)” (IV K 234/86 Sąd Woj. w Warszawie).

⁵ Zob. słuszną krytykę J. Wójcickiego z a (Okazanie. Studium porównawcze z pogranicza kryminalistyki i procesu karnego, Kraków 1985, s. 67-68), dotyczącą możliwości stosowania okazania dyskretnego i jawnego. Por. też postanowienie Wyższego Sądu Krajowego we Frankfurcie n. Menem z dnia 11 września 1987 r. (OLG Frankfurt, 1 Ss 292/87), gdzie stwierdzono, że „wtórnemu” rozpoznaniu oskarżonego przez świadka nie powinno się przypisywać wartości dowodowej.

⁶ R. N. Gooderson: Alibi, London 1977, s. 218; M. Kulicki: Szczególne formy przesłuchania, „Problemy Praworządności” 1988, nr 7, s. 43.

⁷ Sygn. akt III K 396/86 Sąd Rej. dla Warszawy Pragi.

- ⁶ W wyroku skazującym sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego dotyczące jego alibi są „(...) przyjętą linią obrony. Nie zasługują na wiarę wobec pozostawania w sprzeczności z zebrany materiał dowodowy, a w szczególności z zeznaniami św. J.Sz. (...). W czasie dokonywanych okazań św. J.Sz. rozpoznał sprawców bez wątpliwości” (VIII K 592/86 Sąd Rej. dla m. st. Warszawy).
- ⁹ Por. L. H. Leigh: *Police Powers in England and Wales*, London 1985, s. 238; K. Tierney: *Courtroom Testimony: A Policeman's Guide*, New York 1970, s. 54.
- ¹⁰ Sygn. akt IV K 1613/86 Sąd Woj. w Warszawie
- ¹¹ Sygn. akt VIII K 1317/86 Sąd Rej. dla m. st. Warszawy
- ¹² Pisze o tym także N. R. Sobel: *Eye-Witness Identification: Legal and Practical Problems*, New York 1985, 1, 3, s. 5-6
- ¹³ Sygn. akt III K 2169/86 Sąd Rej. dla Warszawy Pragi.
- ¹⁴ 1 Ds 49/86 Prok. Rej. Warszawa Żoliborz; postępowanie umorzono wskazując, że podejrzany nie przyznał się i podał alibi potwierdzone przez członków jego rodziny.
- ¹⁵ Problem ten jest przedmiotem licznych badań naukowych; por. m. in. E. Arnolds, W. Carroll, M. B. Lewis, M. Sen g: *EyeWitness Testimony, Strategies and Tactics*, New York 1984, s. 91 i n.; K.Skar-ż yńska: *Spostrzeganie ludzi*, Warszawa 1981, s. 47; D. Yarmey, H. T. Jones: *Police Awareness of the Fallibility of Eyewitness Identification*, „International Criminal Police Review” 1985, nr 392, s. 230-234. Ch. E. O'Hara: (*Fundamentals of Criminal Investigation*, Springfield 1969, s. 13) pisze, że w sytuacji, gdy świadek i oskarżony są sobie obcy i czas obserwacji był ograniczony do kilku sekund, poprawność identyfikacji zależy od zdolności świadka do obserwowania i zapamiętania odpowiednich cech wyróżniających (*distinctiveness*) wyglądu oskarżonego, istniejących warunków widoczności oraz upływu czasu między zdarzeniem a identyfikacją.
- ¹⁶ W sprawie 3 Ds 185/86 Prok. Rej. Warszawa Praga Płd. podejrzany przedstawił bilet do kina na seans nieomal całkowicie pokrywiający się czasowo ze zdarzeniem; w takiej sytuacji prokurator stwierdził, że „z zeznań pokrzywdzonej dotyczących rysopisu sprawców wynika, iż zapamiętała one jedynie wzrost napastników i szczegóły dotyczące ich ubrań określone jednak niezbyt precyzyjnie np. «czapka z pomponem, ciemna kurtka do pasa». Stwierdzić należy, że tego rodzaju strój jest typowym ubraniem noszonym przez młodych ludzi w okresie zimowym. W związku z tym nie można wykluczyć pomyłki A.P. (pokrzywdzonej), która spowodowana mogła być złym oświetleniem ulicy lub zdenerwowaniem pokrzywdzonej (...)”.
- ¹⁷ W sprawie 1 Ds 1987/86 Prok. Rej. Warszawa Praga Płn., w której podejrzany powoływał się na fakt nieobecności w chwili czynu na miejscu zdarzenia, stwierdzono, że mimo iż pokrzywdzona „nie mając żadnych wątpliwości rozpoznała M.S., rozpoznanie takie budzi wątpliwości z uwagi na fakt, że składając zeznania w opisie wyglądu sprawcy wyraźnie zauważyła, że miał on wysoko podstrzyżone włosy sięgające prawie do ramion. Ustosunkowując się do tej okoliczności pokrzywdzona podala, że podając rysopis sprawcy zasugerowała się wyglądem innego mężczyzny (...). Wobec nieprzeznania się podejrzanego (...) tak wątpliwe rozpoznanie nie może stanowić dowodu, że to właśnie M.S. dopuścił się zarzucanego mu czynu”.
- ¹⁸ Znamienna była sprawa, w której pokrzywdzona przy okazaniu wskazała na oskarżonego, „jako na najbardziej podobnego do sprawcy rozboju” dodając „Nie mogę w 100% powiedzieć, że jest sprawcą, gdyż widziałam go przez krótki moment, ale uważam, że prawdopodobnie jest to ten (...)”; w trakcie pierwszego przesłuchania po okazaniu świadek oświadczyła: „Rozpoznaję prawie na pewno. Moje wahanie wynika tylko stąd, że widziałam go [sprawcę] przez moment, jednak uważam, że nie mylę się”, by w trakcie kolejnego przesłuchania stwierdzić: „Sprawcą tego rozboju jest H.P., którego rozpoznałam w czasie okazania (...). Co do tego (...) nie mam żadnych wątpliwości”. W wyroku uniewinniającym sąd podkreślił, że w sprawie brak było okoliczności, które pozwoliłyby świadkowi wypowiadać się ze wznrastającą stanowczością oraz że upływ czasu musi powodować „narastanie wątpliwości co do prawidłowości rozpoznawania, a nie proces wręcz przeciwny.” Charakterystyczne jest również końcowe stwierdzenie sądu, że „w takiej sytuacji dowodowej znaczniają tęzę obrony wypowiedzi świadków, którzy mówili o tym, że w czasie, gdy napad miał miejsce oskarżony przebywał w domu”. Poza wszystkim wskazuje to na to, że fakt posiadania przez oskarżonego alibi traktowany był w kontekście wartości okazania jako okoliczność marginalna (IV K 288/86 Sąd Woj. w Warszawie).
- ¹⁹ Charakterystyczne jest, że w sprawach, w których skazano rozpoznanych, poziom okazań, choć też niewysoki, był jednak wyższy; stosunkowo lepiej prowadzono okazania zakończone nierozpoznanem oskarżonych (50% poprawnych).
- ²⁰ W jednej ze spraw sąd w wyroku skazującym stwierdził, że „w trakcie okazania świadek wskazał na oskarżonego N. Na rozprawie nie był tak kategori czny w swoich stwierdzeniach, podając, że jedynie ogólna sylwetka odpowiada osobie oskarżonego.” Mimo to sąd uznał, że taki wynik okazania, w połączeniu z pomówieniem oskarżonego, „pozwała uznać winnym oskarżonego N.”. W rewizji do tego wyroku obrońca słusznie napisał: „Sąd całkowicie pominął dowody mogące świadczyć o prawdopodobności oskarżonego. Mianowicie zeznania córki N., z których wynika, że ojciec w dniu dokonania przestępstwa przebywał w domu (...)”. (IV K 1857/86 Sąd Rej. dla Warszawy Pragi).

- ²¹ W sprawie o kradzież szczególnie zuchwałą oskarżony złożył wniosek o przesłuchanie jednej z osób przybranych do okazania „na okoliczność, że w czasie okazania (...) pokrzywdzony nie rozpoznał oskarżonego z całą stanowczością, a jedynie określił go jako podobnego do jednego ze sprawców kradzieży (...)”. Sąd nie uwzględnił tego wniosku, gdyż „jego [osoby przybranej] zeznania pozostawałyby bez związku z zarzutami aktu oskarżenia”. Nie przeszkodziło to jednak sądowi stwierdzić, że „słowom oskarżonego przeczy zarówno treść przesłuchania, jak i treść zeznań W.N.” [pokrzywdzonego] - VII K 335/86 Sąd Rej. dla m. st. Warszawy.
- ²² R. N. Gooderson (op.cit., s. 186) wspomina np. o znanej sprawie Adolfa Becka, w której błędnie rozpoznano oskarżonego i nie pozwalając mu przeprowadzić pełnego dowodu na potwierdzenie swego pobytu w innym kraju w czasie dokonania przestępstwa, skazano go na wieloletnie więzienie.